



Józef Górniewicz

ORCID: 0000-0003-1696-961x

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: gorniew@uwm.edu.pl

Zapętlanie nauki/w nauce – o wolności akademickiej i jej przeciwnikach

Abstrakt

W artykule przeprowadzono analizę problemu wolności akademickiej na tle historycznym. Ukazano poglądy filozofów wolności i wolnej woli człowieka oraz odniesienie do praktyki akademickiej. Wolność akademicką blokują wewnętrzne i zewnętrzne czynniki. Do wewnętrznych zalicza się typowo ludzkie słabości, jak zawiść i dążenie do przejęcia władzy oraz środków na badania. Czynniki zewnętrzne to polityka państwa w sferze naukowej, a także jakość współpracy badawczej i dydaktycznej z placówkami zagranicznymi.

Słowa kluczowe: wolność, wolność akademicka, doktryny wolności, liberalizm, anty-liberalizm, polityka naukowa

Wprowadzenie

W artykule głoszę takie oto stanowisko, że świat akademicki wyraża głęboką tęsknotę za wolnością badań i nauczania. Ten postulat wpisany jest w misję działania szkół wyższych, począwszy od Akademii Platńskiej i pierwszych średniowiecznych uniwersytetów europejskich. Zresztą już od zarania pierwszych uczelni podjęto dwie pozytywne decyzje: ustalono z jednej strony władzę świecką – królewską i książęcą, a z drugiej władzę kościelną – papieżstwo. Jednak świat polityki nałożył już dawno pętlę na owe marzenia ludzi nauki w postaci regulacji prawnych i podejmowanych decyzji, mających wpływ na działalność uniwersytetów.

Wolność akademicka

Wolność akademicka jest pojęciem szerszym zakresowo od wolności naukowej czy w nauce. Obejmuje bowiem co najmniej pięć płaszczyzn działalności pracowników nauki i szkolnictwa wyższego. Występuje w procesie poznawczym – jest to wtedy wolność badań naukowych, wolność naukowców. Po drugie przejawia się jako aksjologiczny walor polityki naukowej w postaci upowszechniania wyników badań w różnych mediach, ich implementacji do działalności gospodarczej, oświatowej czy kulturalnej. Stanowi istotny element polityki państwa, uczelni, instytutu naukowego, całej sfery badawczej w danym państwie lub grupy państw – jak Unia Europejska. Wolność w systemie nauki i szkolnictwa wyższego obecna jest też w planowaniu strategicznym, prognozowaniu rozwoju państw, organizacji międzynarodowych, branż gospodarczych, przewidywaniu skutków określonych procesów i zjawisk przyrodniczych, jak też społecznych, w takich obszarach, jak obronność państwa, bezpieczeństwo wewnętrzne, bezpieczeństwo żywnościowe, profilaktyka zdrowotna. Istnieje również wolność w sferze dydaktyki. Nauczyciele akademicy są wolni w zakresie organizacji kształcenia, ustanawiania celów edukacyjnych, określania zawartości merytorycznej zajęć i wyboru form kształcenia, doboru środków dydaktycznych. Od początku istnienia europejskich uniwersytetów mają także wpływ na określanie zasad zaliczania wiedzy i rozwoju umiejętności studentów, doktorantów, uczestników różnych kursów specjalistycznych i innych form organizacji dydaktyki w instytucjach naukowych i szkołach wyższych. I po piąte jest też wolność badawcza, najwaźniejsza w tym zestawieniu, wolność w sferze autoedukacji. Termin ten wprowadził do języka nauk społecznych Dzierżymir Jankowski (2000). Każdy członek społeczności akademickiej może w dowolny sposób rozwijać swoje pasje poznawcze, sam określać cele i stawiać samemu sobie wymagania w rozwoju umysłowym, zarówno w sferze badawczej, dydaktycznej, popularyzującej wiedzę, organizującej procesy badawcze, jak i w podejmowaniu działań perfekcjonistycznych w stosunku do samego siebie.

Wolność akademicka obejmuje wszystkie wymienione aspekty działalności nauczycieli akademickich i pełnione przez nich role zawodowe i społeczne. Natomiast wolność naukowa, wolność w nauce obejmuje trzy pierwsze obszary. Wyodrębnienie obu sfer jest zabiegiem logicznym. W praktycznej działalności ludzi nauki wszystkie sfery się przenikają. Badacze z instytutów naukowych niejednokrotnie występują w roli nauczycieli, chociaż formalnie nie przypisuje się im takich zadań w danej placówce. Pasja nauczania, upowszechniania wyników swoich badań jest też wyrazem realizacji wielu potrzeb rozwojowych człowieka, a idea samorozwoju, autoedukacji wydaje się najpiękniejszą w świecie symbolicznym.

Świat akademicki to wszyscy badacze, nauczyciele, studenci, pracownicy administracji i obsługi działający w murach uczelni i instytutów naukowych. Świat polityki to wszyscy przedstawiciele organów ustawodawczych, wykonawczych, sędziowskich, ale też członkowie zarządów szkół wyższych i innych placówek naukowych, respektujących przepisy prawa w praktyce badawczej i nauczaniu w szkole wyższej. Zatem oba światy wzajemnie się przenikają. Członkowie społeczności akademickiej zasiadają w łamach parlamentarnych i gabinetach różnych organów państwa, zaś osoby zarządzające placówkami naukowymi pełnią *de facto* rolę polityków w lokalnych społecznościach uczelnianych. Działalność polityczna skupiona jest na zarządzaniu jakąś strukturą gospodarczą, społeczną, edukacyjną, w tym także uniwersytetami.

Historia szkolnictwa wyższego w Europie jest interesującym przedmiotem analiz socjologów, pedagogów czy psychologów. Ci ostatni kreują obraz ludzi akademii uwikłanych w różnorodne sytuacje potencjalnie konfliktowe. Badacze reprezentujący dyscypliny nauk podstawowych, zatem biolodzy, fizycy, chemicy, geografowie, geolodzy, zmagają się nieustannie z oporną materią natury. Wykradają niejako tajniki teje. I w tych dociekaniach ścierają się z systemem akceptowalnych wartości moralnych i norm prawnych regulujących świat akademicki. Docierają do nowych obszarów badawczych i napotykać mur przepisów zabraniających ich dalszej penetracji. Badacze na ogół szybciej niż prawnodawcy odnajdują pola jeszcze niezastępowane. Ale wkrótce te tereny zostaną także obwarowane nakazami i zakazami. Są też normy wewnętrzne, etyka zawodu naukowca, tradycja akademicka i zwykła przyzwoitość uczonego wiodące do zawężania pola badawczego.

Ludzie nauki nieustannie zmagają się z naturą, jej tajemnicami, kulturą i jej manifestacjami estetycznymi. I ten obszar intelektualnej walki zaostrzają nadto regulacje prawne, organy kontroli państwa, krytycy, jak i media szeroko informujące społeczeństwo o dokonaniach badawczych i artystycznych przedstawicieli świata akademickiego. Sytuacje nowe, trudne w interpretacji, niejako brzegowe w procesie poznania stają się terenem swoistej walki politycznej różnych ugrupowań, ale też władz uczelni dążących do klarowności w procesie badawczym. Wszystkie niejasności, wątpliwości czy nowatorskie próby analizy materiału empirycznego wywołują jakieś reakcje świata politycznego.

Takie zjawisko nazywam nakładaniem pętli na świat akademicki głównie przez polityków, ale także przez samo środowisko naukowe. Bo i ono uwikłane jest w relacje polityczne. Dzieje rozwoju nauki to etapy zaciskania bądź poluzowania owej aksjologicznej i normatywno-prawnej pętli.

Ale też świat akademicki pełen jest konfliktów i uprzedzeń. Są one związane z dostępem do środków finansowych przeznaczonych na badania naukowe,

z walką o władzę w strukturach uczelni, o awanse w hierarchii akademickiej, ale także pojawiają się spory i nieporozumienia międzyludzkie związane z relacjami społecznymi w danej jednostce organizacyjnej szkoły wyższej. Ktoś jest bardziej lubiany, inny mniej, ktoś ma większe poczucie humoru, inny nie ma tegoż, ktoś ubiera się gustownie, a inny nie, ktoś ma większy talent zarządczy i pisarski, a inny pozbawiony jest wszelkich kompetencji w tym zakresie.

Zapętlanie nauki

Zapętlanie w nauce jest zjawiskiem wzajemnego blokowania przez konkretnych ludzi aspiracji edukacyjnych i naukowych, krytykowaniem wszelkich pomysłów w sferze nauczania i organizacji procesu badawczego, utrudnianiem publikowania prac naukowych i awansów zawodowych poprzez sporządzanie negatywnych recenzji w tych postępowaniach. Członkowie społeczności uniwersyteckiej, uczuleni na swoim punkcie, swojej pozycji w hierarchii szkoły, aspiracji, niekiedy z manią wielkości w świecie akademickim stanowią istotny czynnik utrudniający innym funkcjonowanie w tej społeczności. Ale i ludzie odrzuceni znajdują tutaj pola dla swojej pomysłowości. Wyśmiewają nadętych kolegów, utrwalają ich negatywne cechy w filmikach, rysunkach, nagrywają i publikują w mediach społecznościowych wszystkie dziwaczne zachowania poszczególnych uczonych. Obok oficjalnego nurtu relacji społecznych jest też obszar aktywności nieformalnej. A tutaj występuje pole do wyrażania siebie i wolność wypowiedzi akademików. Niekiedy i te obszary życia uniwersyteckiego znajdują się w polu zainteresowania władzy politycznej, która stara się je okiełznać, kontrolować, a niekiedy choćby w części wyrugować. W systemach totalitarnych takie działania są niekiedy skuteczne. Odcina się ludzi pomysłowych od takiej dodatkowej strefy funkcjonowania, ale do końca nie da się zamknąć świata akademickiego w jakiejś formule poprawności politycznej. Uczeni odnajdują strefy nieciągłości władzy, pola swobodnej twórczości i miejsce do drwin z tych, którzy podporządkowują się postulatam władzy politycznej.

O drwinie uczniowskiej i jej roli w edukacji pisała niegdyś Maria Dudzikowa (2005). Wydaje się, że ustalenia tej badaczki można rozszerzyć także na świat akademicki. Istota humoru sytuacyjnego, humoru słownego, prześmiewczego naśladowania ludzi obdarzonych manią wielkości, kpiny z ich pozornych osiągnięć badawczych zawsze stanowiły swoiste wentyle bezpieczeństwa w funkcjonowaniu zastygłej w swej strukturze społeczności uniwersyteckiej.

Pojęcie wolności w filozofii

Kategoria wolności powiązana jest z nurtem indeterminizmu w filozofii. Tam, gdzie występuje determinizm, nie ma miejsca na swobodę, zmianę, rozwój. Wolność zaś jest atrybutem przemian, wzrostu, postępu.

W filozofii i ideologiach społecznych kategorię wolności ujmowano z wielu perspektyw ontycznych. Na ogół wskazywano na przeciwieństwo wolności, czyli zniewolenie czy przymus jako stan zagrażający idei wolności. Zatem brak naku, jakiegokolwiek formy indoktrynacji, ślepego przywiązania do tradycji, konserwatywnych wartości kultury, autorytetu jakiejś osoby lub wyznawanej ideologii stwarzał szansę na poczucie wolności, na bycie wolnym w swoich wyborach i decyzjach. Przymus może być fizyczny, ograniczający działania bezpośrednio człowieka. Czuje się on namacalnie skrępowany. Ale przymus bywa też symboliczny, kiedy jednostka ma świadomość tego, że jej aktywność została ograniczona do kilku zaledwie obszarów i żaden z nich nie jest do końca otwarty. Normy prawne i normy moralne stanowią istotny czynnik wyznaczający możliwe pola ludzkiej działalności. Przekroczenie norm moralnych wywołuje negatywne reakcje członków lokalnej społeczności, pojawiają się sankcje moralne, a nawet możliwość wydalenia takiej osoby ze wspólnoty. Natomiast wykroczenia poza system prawny wiodą wprost do stosowania wielkiego katalogu możliwych kar, nawet pozbawienia wolności, całkowitej izolacji od społeczeństwa.

Innym czynnikiem podkreślanym przez badaczy problematyki wolności była idea wolnej woli. Ma ona swoje głębokie uzasadnienie w filozofii okresu starożytności i średniowiecza. Wolna wola była przypisana wyłącznie człowiekowi. Już w poglądach antropologicznych Sokratesa pojawia się ślad dyskursu o wolnej woli człowieka, jest też tak u Platona i jego uczniów. Zaś szczytowy okres dywagacji o roli wolnej woli w życiu człowieka spotykamy w myśli chrześcijańskiej. Ta problematyka obecna jest również w filozofii współczesnej. Nie tylko epigoni myśli średniowiecznej, ale także myśliciele XX i XXI-wieczni wskazują na znaczenie wolnej woli w rozpatrywaniu kwestii jakości bycia i funkcjonowania współczesnego człowieka.

W tradycji filozoficznej i teologicznej wolna wola była darem od Boga. To istota najwyższa dała ludziom prawo decydowania o sobie w wielu obszarach aktywności. Bóg wskazał jednak też na kategorię grzechu, formy sprzeniewierzenia się Jego woli. Grzech pojawia się wszędzie tam, gdzie przekraczane są dobre obyczaje, normy współżycia społecznego, gdzie czyny człowieka wykraczają poza uznany w środowisku rytuał, a ten stanowi zestaw wartości akceptowanych społecznie. Grzech jest efektem porównania konkretnego zachowania ze wzorcem kulturowym takiegoż właśnie zachowania utrwalonego w tradycji

i przekazywanego w procesach socjalizacyjnych. Nie jest on prostą konstatacją obserwowalnych faktów, nie jest oceną zachowania dokonywaną przez obserwatorów życia publicznego, jak i samą jednostkę. Grzech tkwi głęboko w ludzkiej świadomości. Jest poniekąd emanacją zinternalizowanych norm i wartości społecznych, mówiąc językiem Freuda zakotwiczony został w strukturze superego. O znaczeniu grzechu w kulturze pisał niegdyś Emanuel Levinas. Ludzie współcześni odrzucają grzech, niejako gubią go w natłoku życia codziennego. Grzech bywa pomijany w dywagacjach nad kondycją ludzkości (por. Słomka, 2022).

Początki myślenia o wolności człowieka odnajdujemy już w myśli pitagorejczyków (Gajda, 1996). To tam w pismach członków tej tajnej agendy filozoficznej pojawiła się postać mitycznego Sophosa, czyli mędrca, który uniezależnia się od danych zmysłowych, wprowadza w wewnętrzny trans i skupia się wyłącznie na pojmowaniu idei. Taka osoba posiada imperatyw bycia wolnym w myśleniu poprzez odcięcie się od danych zmysłowych i tym samym treści komentarzy innych osób. Mędrzec nie potrzebuje zewnętrznej stymulacji, potrzebuje wolności. Nieustannie wzrasta u niego poczucie podmiotowości, bycia całkowicie niezależnym, nieskrępowanym w myśleniu.

Kategorię wolnej woli wprowadził wprost do swojej filozofii moralnej Arystoteles (2017). Dla niego wolna wola była rozumiana jako zdolność człowieka do podejmowania samodzielnych decyzji. Tylko ten, kto ma zdolność do wyrażania swojego stanowiska w kwestiach społecznych i moralnych, jest człowiekiem wolnym, niezależnym, autonomicznym. Odrzucił tym samym pogląd swojego nauczyciela – Platona sugerujący to, że wolność odrzuca ideę dobra. Chrześcijaństwo przejęło idee obu greckich filozofów i nadało nowego wymiaru tej idei.

Inny późny starożytnik – Epiktet urodził się co prawda w stanie niewoli, potem został wyzwolony przez swojego mocodawcę, a następnie jako człowiek wolny założył na terenie Nikopolis szkołę filozofii moralnej. Był jednym z prekursorów idei wolności politycznej, moralnej oraz intelektualnej. Szczególną rolę przypisywał ludzkiej wyobraźni. Sądził bowiem, że nie tyle rzeczy i myśli są złe, ile wyobrażenie podmiotu sprawia, że takimi jawią się w jego psychice. Wyobrażenia o rzeczach przerażających sprawiają, że ludzie popadają w stan smutku, stają się depresyjni, nieszczęśliwi, ubodzy duchem. Tymczasem, jak pisze ten grecki filozof urodzony w Rzymie, występują sprawy i rzeczy zależne i niezależne od człowieka. Te pierwsze mają charakter wewnętrzny, są produktami naszego umysłu, ciała. Te drugie powiązane są już ze światem społecznym, z naszym miejscem w strukturze danej grupy, z percepcją społeczną naszego zachowania w miejscach publicznych. Rzeczy i sprawy zależne od jednostki obejmują jej wyobrażenia o świecie, innych ludziach i sobie samym, odczucia emocjonalne, pragnienia i myśli. Badacz ten szczególnie znaczenie przypisuje sferze świata emocji. Wyróżnia wiele odmian na-

szego ustosunkowania się do różnych obiektów świata. Niuanse emocje od prostych do skomplikowanych, od dających poczucie zadowolenia do odrażających, od satysfakcji do przerażenia. Sprawy i rzeczy niezależne od jednostki mają społeczny wymiar. Są jednak głęboko osadzone w jej psychice. Epiktet wskazuje tutaj na takie elementy życia społecznego, jak: majątek, sława, zdrowie, pomyślność, władza. Mają one swoje zakorzenienie w nurcie życia społecznego, ale też sam podmiot wiele czyni na rzecz tychże doczesnych dóbr i społecznego znaczenia.

W teorii greckiego filozofa istnieje ścisła zależność między poczuciem sprawstwa, wolności i autonomicznego zadziałania a odczuciem szczęścia, zadowolenia z życia, satysfakcjonujących relacji międzyludzkich. Jak powiada, jeśli ktoś niewłaściwie rozpozna to, co jest od niego zależne i to, co niezależne i zamieni owe jakości, to odczuje niedosyt, ból egzystencjalny, poczucie zagubienia i nieszczęścia. W istocie zamiana owych modalności wiedzie wprost do utraty wolności. Człowiek staje się uzależniony od dóbr i emocji, które występują w jego relacjach społecznych. Koncentracja na rzeczach od nas niezależnych prowadzi wprost do nieszczęścia. Jesteśmy tylko władni opanować to, co od nas zależne, czyli swoje myśli, odczucia, wyobrażenia. Nie powinniśmy koncentrować swoich działań na zdobywaniu władzy, poklasku społecznego, sławy czy poprawy stanu własnego organizmu ponad jego naturalne możliwości, jak nieustanna estetyzacja ciała, dążenie do maksymalnego piękna, poprawy społecznego otoczenia, jak i ciągłej modyfikacji świata natury (Epiktet, 1999).

W wiekach średnich prowadzono liczne studia nad istotą wolnej woli danej przez Boga człowiekowi. Był on wolny w swoich wyborach, podejmowanych decyzjach, w myśleniu i odczuciach. Ową wolność otrzymał od Stwórcy i ponosił osobistą odpowiedzialność za swoje działania. Wolność i odpowiedzialność idą odtąd w parze zagadnień rudymenarnych w filozofii chrześcijańskiej i są obecne w dyskursie akademickim do dzisiaj (Tischner, 1995; Drwięga, 2020).

W okresie Oświecenia pojawiają się kolejne wątki dotyczące idei wolności człowieka. Wypływają z przełomu myślenia o istotnych kwestiach moralnych. Determinizm powoli schodził z zasadniczego planu debat o istocie świata i miejscu człowieka w tej rzeczywistości. Wkraczał indeterminizm, a wraz z nim nowe idee społeczne, poglądy antropologiczne i etyczne. W tym nurcie myśli pojawia się nowy wymiar rozważań z zakresu teorii moralnej. Dla Kartezjusza wolność człowieka powiązana jest z jego godnością. Idea godności obecna jest w filozofii od czasów starożytnych, ale największy wpływ na jej rozumienie odnajdujemy u Św. Tomasza z Akwinu (1956) i jego uczniów. Godność jest przypisana człowiekowi przez Boga, bo to On właśnie zdecydował o przyjściu na świat każdego z nas. Wartość jednostki ludzkiej ujawnia się między innymi w tym, że jest ona niepodzielna, autonomiczna, okryta wolą istnienia, jakością nieprzejednaną. Kar-

teżjusz (1958) w swoich wywodach moralnych podziela te poglądy i uznaje, że wolność człowieka jest źródłem jego godności.

Dla Immanuela Kanta (2012) człowiek jest bytem autonomicznym, wolnym i celem samym w sobie. W przekonaniu królewieckiego uczonego nie można człowieka traktować jako środka do realizacji jakichś zamiarów, tylko ujmować go w całości, w nieprzejednanym sposobie istnienia, jako wartości najwyższej. Z kolei Wilhelm G. Hegel (1963) wprowadził za Martinem Lutrem (por. Todd, 1970) rozróżnienie na dwie kategorie rozpatrywania problematyki wolności człowieka. Istnieje wolność do czegoś i od czegoś. Czegoś pożądamy, od czegoś uciekamy. Jedna ma posmak wolności pozytywnej, ta druga zaś wolności negatywnej. Owe rozróżnienia wejść już na stałe do dyskursu filozoficznego, toczzonego na gruncie nauk społecznych. Są obecne w dywagacjach uczonych do dzisiaj, także w najnowszych nurtach myśli moralnej, jak postmodernizm czy neoliberalizm.

Według niemieckiego filozofa sama wolność 'od' jest w istocie źródłem ucieczki od wolności prawdziwej. Wywołuje wiele skrajnych, negatywnych emocji, powoduje destrukcję w życiu osobistym i społecznym, stanowi podglebie kształtowania osobowości autorytarnych. Natomiast wolność 'do' jest źródłem rozwoju kultury, konstruowania wspólnot ludzkich, pojednania i jednoczenia się ludzi wokół tych samych wartości. Prowadzi do ekspansji umysłów szlachetnych, do miłości, stanów euforycznych związanych z tworzeniem nowych wartości artystycznych, naukowych czy społecznych. Umożliwia harmonijne działanie ludzi w pracy zawodowej w dużych skupiskach ludzkich. Eliminuje się tam potencjalne źródła konfliktów i wszelkich nieporozumień.

Dla Fryderyka Nietzschego (2015) wolna wola przysługuje tylko ludziom wybitnym. Wolność jest przymiotem nadczłowieka, czyli osoby ludzkiej obdarzonej wyjątkową zdolnością przenikania intelektualnego w świecie rozchwianych idei, w świecie przewartościowania dotąd istniejących w życiu publicznym wartości, w świecie nowoczesnych technologii, w świecie artystycznym. Nie każdy człowiek może być wolny. Większość ludzi zasługuje na los niewolników, bo zachowują się prostacko, nie myślą o przyszłości, nie mają żadnych planów perspektywnych, są tylko konsumentami dóbr i myśli wygenerowanych przez innych ludzi. Tylko ci, obdarzeni jakąś 'bożą iskrą', ludzie wielcy, jak głosił F. Nietzsche, mają szansę na bycie wolnymi w swoich postanowieniach. Oni stwarzają innym przestrzeń do możliwego stanu przejścia z etapu zniewolenia do pełnej wolności.

W dwudziestowiecznych koncepcjach filozoficznych wolność człowieka była traktowana jako fundamentalna wartość moralna i społeczna. Toczono spory o istotę wolności do czegoś i od czegoś, wolności pozytywnej i negatywnej jak

u Isajaha Berlina (2010), czy też u Ericha Fromma (2022) kwestia ucieczki od wolności. Ten filozof dokonał diagnozy psychologicznej duszy niemieckiego społeczeństwa w okresie międzywojennym. Uznał wolność jako wartość rozwojową, jako element struktury egzystencjalnej i pożądaną jakość życia. Zdrowe społeczeństwo poszukuje wolności we wszelkich możliwych polach istnienia, społeczeństwo odpychające od wolności powierza swój los jakiejś istocie wyjątkowej, wartości zastępczej, możnemu władcy. Unika odpowiedzialności za swoje działania przenosząc je na barki tego, który aktualnie rządzi, sprawuje nadzór nad umysłami obywateli i wykorzystuje osiągnięcia nauk społecznych, media i normy prawne do pełnej kontroli społeczeństwa.

W drugiej połowie XX wieku wielki poklask społeczny zyskała koncepcja samorealizacji człowieka zaproponowana przez amerykańskiego psychologa Abrahama H. Maslowa (2006). Tutaj kategoria wolności zyskała zupełnie inny wymiar. Została powiązana z biologiczną naturą człowieka i społecznymi warunkowaniami jego życia. Wolność w swej istocie jest zdolnością podmiotu do dokonywania wyboru. W tej koncepcji człowiek jest istotą autonomiczną. Dąży do realizacji wewnętrznych potrzeb według pewnego porządku określonego przez naturę. W tym procesie osiąga poczucie szczęścia, które w szczytowym momencie wybucha i ten proces dochodzenia do stanu euforii w swojej działalności zawodowej, społecznej, kulturalnej czy samodoskonaleniu się autor nazywa samorealizacją. Tutaj wolność jest oznaką dorosłości, dojrzałości społecznej i moralnej.

Także na gruncie pedagogiki pojawiały się różnorodne koncepcje wolności. Było jej niewiele w klasycznej pedagogice zaproponowanej przez Johana Fridricha Herbarta (2007), znacznie rozszerzył się katalog swobód w różnych doktrynach Nowego Wychowania. W nurcie progresywizmu idea wolności była obecna jako postulat demokratycznego ładu w systemie edukacyjnym. Jednak największe znaczenie wolności człowieka, jego wolnej woli przyznawali przedstawiciele pedagogiki kultury. Sergiusz Hessen (1931) pisał już w okresie międzywojnia, że w kulturze europejskiej bezwarunkową wartością jest wolność człowieka jako osoby. Jej status wynika z tego, że jest bytem 'nad-indywidualnym'. Posiada swoją niezależną strukturę wartości, ale przynależy też do świata społecznego. Kultura jako wytwór działania ludzi stanowi istotny czynnik kształtujący system wartości, ustosunkowań i odniesień poszczególnych osób w relacjach międzyludzkich. Istnieje też druga strona bycia człowiekiem. Autor zalicza doń naturę. Ludzie znajdują się nieustannie w dwóch rzeczywistościach: kulturze i naturze. Z tego napięcia pomiędzy obu rzeczywistościami wypływa wolna wola. Człowiek poczuwa się do bycia istotą samoświadomą swojego miejsca w świecie kultury, zachowuje swoją tożsamość mimo zmiennych warunków bytowania. Jest

autentyczny w tym, co robi. Wolna wola wyraża się w myślach, emocjach, czynach i wyobrażeniach ludzi o świecie przyszłości. To, co wymyślone, bywa realizowane, to, co wykracza poza ramy świata aksjologicznego, jest źródłem napięć twórczych. Postęp w kulturze polega na jakościowych zmianach mentalnych, a w tych procesach istotna jest rola nauki i edukacji.

Inne pojmowanie wolności

Jest też nurt badawczy w naukach społecznych, który wskazuje na możliwość dokonywania wyborów przez wolny podmiot jako atrybut poczucia wolności osobistej. Człowiek podejmuje decyzje samodzielnie kierując się własnym systemem wartości. I tutaj dyskurs akademicki skręca na pozycje zajmowane dotąd przez uczonych zajmujących się ideą podmiotowości osoby ludzkiej. Filozofia dialogu, spotkania, filozofia życia społecznego już od początków XX stulecia podkreślała rolę podmiotowości człowieka. Wiązała ją z ideą wolności, bo wszak podmiotowość rozumiana jako wewnętrzne źródło wszelkiej przyczynowości określana jest też za pomocą takich pojęć, jak: tożsamość, samoświadomość, sprawczość, autonomia czy indywidualność (por. Goduch-Ostrouch, 2021; Stachowiak-Kudła, 2021).

Odrębnym problemem w naukach społecznych jest rozumienie kategorii wolności politycznej, w sferze prawa lub też wolności w kwestiach moralnych. W odniesieniu do świata akademickiego owe trzy obszary pojmowania wolności przejawiają się w kilku obszarach działań i refleksji. Badacze wskazują na takie zagadnienia, jak wolność do zgromadzeń, wolność słowa, wolność religijna czy wolność gospodarcza. Jak się wydaje, jest jeszcze jeden obszar wolności, który określam mianem wolności kulturowej. Obejmuje ona sferę wolności artystycznej, prawo artysty do swobodnych wypowiedzi w kwestiach zastrzeżonych do obszaru sztuki. Mieści się tutaj również wolność akademicka, czyli związana ze swobodnym dostępem do badań naukowych oraz głoszenia wiedzy wynikającej z tychże analiz materiału empirycznego. Jest też wolność w sferze programowania informatycznego i wszelkich nowych technologii i mediów społecznościowych, wolność dokumentowania swoich osiągnięć, niepokojów, wolność ekspresji twórczej we wszelkich możliwych aktach kreacji.

Kategoria wolności w myśli politycznej przynależy do świata liberalnego. Jest to trzecia droga w rozwoju doktryn politycznych obok autorytaryzmu i demokracji. Wolność została wyrugowana z ideologii autorytarnych. Tam wolna wola przysługuje jedynie władzy. Natomiast od wieków toczono spory w obrębie zwolenników ideologii demokracji, dotyczące znaczenia wolności w tej formule rządzenia strukturami państwa, czy też społeczności lokalnych. W przekonaniu

zwolenników liberalizmu idea wolności dominuje nad kategorią demokracji. Liberalizm jest z natury elitarny, demokracja zaś egalitarna (Wrońska, 2012).

W doktrynie demokratyzmu wolność natrafia na uzasadnione i nieuzasadnione ograniczenia. Te uzasadnione wypływają chociażby z konstatacji takiego oto faktu, że ludzie żyjąc w formule państwa demokratycznego funkcjonują jedni obok drugich. A każdy ma tu swoje prawa, przywileje, oczekiwania co do kierunku rozwoju samych siebie, swoich bliskich i własnej społeczności. Będąc obok siebie, muszą się zatem samoograniczać.

Jeden z prekursorów myśli liberalnej w filozofii społecznej John Locke (1992) głosił, że bycie wolnym jest obowiązkiem człowieka, wynika z jego naturalnych praw i przywilejów. Z kolei wolni ludzie muszą nakładać na siebie zobowiązania wobec innych osób, zadania, które okiełznują ich wolność do wyrażania siebie w środowisku społecznym. Tutaj czynnikiem porządkującym jest system prawny, ale prawo w istocie wywołuje uczucia negatywne i w efekcie taki system staje się czynnikiem stojącym na straży idei wolności negatywnej.

Austriacki filozof, pedagog, ekolog i działacz społeczny Rudolf Steiner (1929) był zwolennikiem absolutnej wolności człowieka. Jego podstawowe dzieło napisane i opublikowane w języku niemieckim w roku 1896 pt. *Filozofia wolności* stało się bestsellerem wydawniczym w tamtym obszarze językowym. Było to ostatnia monografia tego autora związana wprost z filozofią, myślą etyczną, antropologią i kulturoznawstwem. Potem austriacki uczyony zajął się sprawami bardziej praktycznymi, jak ekologiczna uprawa roślin (był prekursorem tego typu działalności w Europie) oraz kwestiami pedagogicznymi. Jego poglądy ezoteryczne, eschatologiczne, kosmologiczne stały się niezwykle popularne w kulturze zachodniej.

Rudolf Steiner uznawał, że wolna wola przysługuje człowiekowi z samego faktu przyjścia na świat. Jest ona powiązana z godnością. Tym samym podzielał pogląd dawno temu wywiedziony z pism włoskiego uczonego Pico della Mirandola (por. Gogacz, 1985). Notabene tenże autor został skrycie zamordowany w bardzo młodym wieku przez – też przecież posiadającego własną godność – skrytobójcę.

Wolna wola przejawia się w wolności myślenia i wolności działania. Ma to swoje odniesienie do sytuacji ludzi nauki. Oni to bowiem nieustannie stają wobec problemu podejmowania zadań badawczych i głoszenia prawdy o właśnie odkrywanej i kształtowanej rzeczywistości. Człowiek niezmiennie staje wobec dylematu bycia twórczym i jednocześnie zgodnym z normami życia społecznego. Jest w sytuacji konfliktowej wobec skrajnych wartości, sprzeczności i uwikłań. Owe jakości powodują blokadę jego myśli i określania możliwych form działania. Zmysły są w opozycji do rozumu, dobro konkuruje ze złem, a piękno z brzydotą. Jednak człowiek musi zmierzyć się z tymi wyzwaniem. Konstru-

uje swoisty pomost aksjologiczny. Warunkiem koniecznym jest tutaj poczucie sprawstwa, autonomii, samoświadomości i podmiotowości w działaniu.

Dla Rudolfa Steinera najwyższą formą moralności jest taka, która potrafi połączyć wewnętrzne życie jednostki ze światem zewnętrznym. Dokonuje się to poprzez kształtowanie swojej wrażliwości moralnej, uczucie miłości do ludzi, do samego siebie i podejmowanych czynów. Osobnym zagadnieniem była kategoria analityczna zwana wyobraźnią moralną. Bowiem człowiek w pełni wolny jest tylko dzięki swojej wyobraźni. I tej, która pozwala wykraczać poza świat rzeczywisty, jak i tej, która pozwala przewidzieć skutki swoich działań, także tych wypływających z wyobraźni jako źródła wszelkiej twórczości.

Dwudziestowieczna myśl filozoficzna i społeczna traktuje kategorię wolności niezwykle poważnie. Podkreśla się w tych dywagacjach, że każda jednostka nieustannie przystosowuje się do funkcjonowania w określonych grupach społecznych. Mechanizmy socjalizacyjne działają cały czas i w każdych okolicznościach. Istotnym czynnikiem zmianotwórczym jest kultura. Stanowi ona wytwór działań wielu pokoleń ludzi i jednocześnie nieustannie kształtuje osobowość dorastających ludzi. Kultura ciągle się wzbogaca i przez to zmienia już jakoś ukształtowanego człowieka. To, co on stworzył, nieustannie go zmienia. W takich warunkach wolność tworzenia prowadzi też do samoograniczenia. Bo wytwór pracy kreatora kreśli też granice wolności odbiorców jego sztuki. Człowiek nawet wolny w swoim przekonaniu dostosowuje się jednak do wymagań społecznych, nakłada na siebie ograniczenia, chociaż w XX wieku badacze zaobserwowali proces powolnej emancypacji ludzi od środowiska, uzależnień politycznych i społecznych, od doktryn religijnych i norm moralnych. Dążenie do wolności jest wpisane w gen kulturowy współczesnych ludzi. Dla wielu osób jednak wolność bywa traktowana jako nieznośny ciężar. Bycie wolnym zakłada unikanie autorytetów, a niby niezależni ludzie wciąż takich poszukują. Bo to inni ograniczają naszą wolność. Warto w tym miejscu przywołać pogląd głoszony przez Jeana-Jacquesa Rousseau (1956), że to nie tyle natura rzeczy, ile wolna wola innych osób doprowadza nas do rozpacz, do stanu irytacji. Bo to oni właśnie ograniczają pole naszego działania w świecie społecznym.

'Przeciwnicy' wolności

Wolność akademicka jako termin debaty publicznej pojawił się dopiero w 1940 roku w dyskursach amerykańskich uczonych, zaniepokojonych działaniami władz związanymi z próbą okiełznania swobody twórczej ludzi nauki. Wówczas to rząd federalny zaczął zamawiać określone typy badań z zakresu nauk podstawowych, jak też rozszerzył zakres funduszy przeznaczonych na pro-

jekty zbrojeniowe. Zwiększając znacznie nakłady finansowe zaczął też kontrolować wydatki i oczekiwał wymiernych efektów takich badań (Melosik, 2015).

Wydaje się jednak, że już od zarania cywilizacji europejskiej ludzie nauki byli narażeni na naciski ze strony władz, sponsorów, kredytodawców, nawet samych studentów finansujących naukę w poszczególnych uczelniach. Ten, kto płacił za badania i edukację, oczekiwał wymiernych rezultatów albo bynajmniej docenienia własnego wkładu w rozwój nauki. Naciski te przybierały różne formy. Pitagoras założył tajne stowarzyszenie filozoficzne, bo nie ufał ani władzy, ani ludziom postronnym. Wiedza tajemna była przeznaczana dla elity intelektualnej, a władza bała się ludzi mądrych. Los Sokratesa jest znany wszystkim wykształconym ludziom w Europie. Zmarł w istocie w obronie swojego dobrego imienia jako intelektualisty niezależnego, wolnego w swoich decyzjach, niełaszącego się do ludzi majątnych i sprawujących urzędy. Akademia Ateńska przetrwała w wolności jedynie 40 pierwszych lat, kiedy zarządzał nią Platon. Potem wprowadzono opłaty za naukę, ustalano zasady wyboru Głównego Scholarchy, który musiał mieć pełną akceptację właścicieli szkoły. Arystoteles pomny losu Sokratesa unikał konfrontacji z władzami Aten, ludem ateńskim. Sam doświadczył humorów władzy, kiedy był nauczycielem Aleksandra Macedońskiego.

W wiekach średnich nauka zależała od akceptacji hierarchii kościelnej. Wyklinano uczonych i dzieła przez nich stworzone, jeśli te wykraczały poza doktrynę wiary. Wielu badaczy zginęło na stosach, o ile nie zrewidowali przedtem swojego stanowiska w określonych sprawach.

Naukowcy działający w czasach nowożytnych, chociaż przeciwstawiali się niekiedy władzy, posiadali jednak za sobą jakichś możnych obrońców, wyznawców głoszonych przez nich idei, możnych sponsorów. Skryci za autorytetem politycznym dokonywali odkryć epokowych, radykalnie zmieniających myślenie ludzi o świecie, w którym na co dzień funkcjonują.

Wydaje się, że zawsze istniał spór między koniecznością dostosowania się do wymagań płatnika a wolnością uczonych do prowadzenia nieskrępowanych badań. Zdaje się, że lwia część działalności akademików dokonuje się jednak w zgodzie z oczekiwaniami władzy i sponsorów. Obszary zabronione są rzadko penetrowane, a te zalecane przynoszą profity obu stronom, tym, którzy zamawiają takie badania i tym, którzy owe zadania podejmują. Ich wyniki wzbogacają zarówno wiedzę ogólną o świecie, jak i wiedzę szczegółową przydatną do modernizacji gospodarczej, zmiany społecznej i postępu kulturowego.

W pierwszej dekadzie XIX wieku ukształtował się model uniwersytetu finansowanego ze środków budżetu państwa. Zwiększyła się liczba studentów, akademików, pracowników administracji obsługi. Nauka znalazła się pod kontrolą państwa. Ten, kto finansował projekty, żądał też wymiernych efektów.

W XX stuleciu nauka była już finansowana przez dwa źródła: państwo i darczyńców prywatnych oraz przez wielkie korporacje gospodarcze. Badania naukowe weszły w nową fazę rozwoju. Oderwano je od nauczania akademickiego. Były skoncentrowane na wąskich obszarach rzeczywistości interesujących właścicieli i zarządców owych koncernów przemysłowych. Wyniki badań służyły do modyfikacji produkcji, do zmiany mentalnej pracowników, do nowych form zarządzania, do upowszechniania wzorów konsumpcji poprzez reklamę i promocję określonych wartości ekonomicznych i społecznych. Etos akademicki, dotąd powszechny w środowisku ludzi nauki, powoli ulegał dewaluacji. Wartości instrumentalne w nauce zaczęły przeważać nad autotelicznymi.

Kto nie podporządkował się nowym prądom w życiu społecznym, ten przegrywał. Awanse akademickie uzależnione były od rad wydziałów, które posiadały uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Krnąbrny uczony nie miał szans na rozwój w danej instytucji. W XX wieku nastąpiła fala wędrowek ludzi nauki w poszukiwaniu przyjaznego środowiska akademickiego. Zresztą w Stanach Zjednoczonych przyjęto prawo o zatrudnianiu uczonych, które preferowało obcych, a nie własnych absolwentów. Osoba z doktoratem w innej uczelni znajdowała etat akademicki w innej szkole wyższej lub instytucji badawczej. Uznano, że zróżnicowanie poglądów, kultury akademickiej wyniesionej z innego środowiska, znacząco wzbogaca pole możliwych dyskursów, podejść naukowych i wynalazczości.

O wolność i niezależność ludzi nauki

Zbyszko Melosik (2002, 2019) dokonał głębokiej analizy piśmiennictwa uczonych zajmujących się problematyką szkolnictwa wyższego i rozwoju nauki w Stanach Zjednoczonych. Już w latach 40. XX wieku dostrzegali oni problem ograniczania wolności akademickiej przez instytucje rządowe, wielkie korporacje przemysłowe, przedstawicieli różnych ugrupowań religijnych i media realizujące politykę swoich politycznych i ekonomicznych mocodawców. Dostrzegano problem usuwania z uczelni ludzi niepokornych, niebezpiecznych dla systemu. Ich poglądy i wyniki prowadzonych badań niejednokrotnie były niezgodne z linią poprawności politycznej i moralnej rządów poszczególnych szkół wyższych i godziły w interesy wielkiego kapitału. Zgromadzenie przedstawicieli amerykańskiego świata nauki zgłosiło kilka postulatów do władz państwowych w związku z niepokojącym zjawiskiem wpływania na postawy badaczy przez polityków, przedstawicieli wyznań religijnych czy ludzi majątnych. Pierwszy z nich dotyczył nieusuwalności naukowca z jego macierzystej placówki, jeśli badania przez niego prowadzone nie są zgodne z duchem polityki rządu uczelni lub instytutu badawczego. Uznano także, iż naukowcy mają

prawo do wyboru własnego przedmiotu badań i studiów bez obawy o to, że zostaną w jakiś sposób ukarani za swoją wolność wyboru owych obszarów badawczych.

Postulat drugi związany był z wolnością prezentowania własnego stanowiska w toku wykładów akademickich i popularyzowania nauki w mediach. Nauczyciel ma prawo do głoszenia wyników swoich badań i tym samym wzbogacania kultury intelektualnej uczelni, kraju, jak i całego świata. Żadna instancja polityczna, religijna, doktryna światopoglądowa czy głoszony kult autorytetów naukowych nie może zmienić toku narracji badacza.

Każdy uczony ma prawo do swobodnej wypowiedzi w kwestiach politycznych, religijnych, jeśli te stanowią przedmiot jego badań naukowych. Ale może też zabierać głos w ważnych sprawach społecznych, deliberować w kwestiach etycznych, głosić własne idee i upowszechniać doktryny polityczne nawet wówczas, kiedy w tych sprawach nie jest autorytetem naukowym. Jego głos może zostać zagłuszony przez wywody specjalistów z zakresu danej dziedziny wiedzy czy praktyki społecznej. Jeśli nie zna się na tej materii, zostanie ośmieszony z braku kompetencji do podnoszenia określonych problemów na łamach mediów i w debatach publicznych. Jednakże ma prawo do takich działań, również własnych pomyłek zawodowych, jak i podejmowanych dyskusji w sprawach politycznych.

Jest jeszcze jeden segment wolności akademickiej podnoszony przez amerykańskich uczonych. Chodzi o wewnętrzny rynek edukacji, o sprawy istotne dla środowiska akademickiego, o kwestie określania celów rozwoju człowieka, o model kształcenia obywateli zarówno własnego kraju, jak i kwestia upowszechniania tych idei w mass mediach i mediach społecznościowych. Każdy nauczyciel akademicki ma prawo do wyrażania swoich opinii w sprawach polityki dotyczącej szkolnictwa wyższego, nauki, kultury i organizacji życia wspólnoty akademickiej. Może zabierać głos w kwestiach zasadniczych dla rozwoju nauki, jak wybór obszarów badawczych, stosowanych metod i technik pozyskiwania materiału empirycznego, przestrzegania zasad etycznych w tych czynnościach, publikowania danych uzyskanych w toku badań, promowania własnych przemyśleń w mediach. Nie można zabraniać wyrażania swoich poglądów poprzez zamykanie ścieżek awansu naukowego, publikowania prac w wydawnictwach akademickich.

Celem tak pojmowanej wolności akademickiej jest zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego w pracy ludzi nauki. Każde odstępstwo od tych zasad wiedzie wprost do zamykania ust nauczycielom akademickim, do ograniczania ich swobody w wyborze przedmiotu badań i głoszenia poglądów w toku kształcenia uniwersyteckiego.

Przedstawiciele świata nauki ze Stanów Zjednoczonych przypomnieli rządzącym postulaty akademickie sformułowane w pruskiej ustawie o uniwersytetach z roku 1809. Tam wskazywano na jedność badań i nauczania akademickiego, na

prawa do stowarzyszania się akademików i do samorządności akademickiej. Nadal w świecie nauki obowiązuje kolegalność podejmowania decyzji o awansach naukowych, o zatrudnianiu kandydatów do pracy badawczej, wolność do głoszenia swoich poglądów w kwestiach społecznych i światopoglądowych (Górniewicz, 2019).

Zbyszko Melosik (2015) przywołuje stanowisko Malcolma Tigha dotyczące wolności akademickiej. Ten amerykański uczony postulował, aby ludzie nauki mieli swobodny dostęp do informacji i przejawiania aktywności na wszelkich możliwych polach. Badacz wymienił cztery poziomy funkcjonowania naukowców w warunkach pełnej wolności akademickiej. Obszar pierwszy dotyczy samej jednostki jako podmiotu sprawczego w świecie rzeczywistym. Obowiązują tutaj standardy etyczne określone przez ciała kolegalne uczelni. Stanowią one swoisty kodeks postępowania w wielu dziedzinach ich aktywności publicznej. Ocenia się zachowanie danego uczonego w jego relacjach z innymi osobami, z przedstawicielami organów zarządczych, ze współpracownikami, studentami, pracownikami administracji i obsługi. Ocenia się też jego dążenie do poszerzania pola wolności innych ludzi, albo odwrotnie, do zawężania horyzontu swobody.

Drugi poziom analizy i oceny funkcjonowania pracownika nauki obejmuje kwestie przestrzegania demokratycznych reguł postępowania na wszystkich etapach działalności zawodowej. W opinii M. Tigha demokratyczne zasady działania są podstawą wolności akademickiej. Ich złamanie wiedzie wprost do ograniczania owej wolności.

Poziom trzeci wyrasta ponad indywidualność badacza. Jest on wszak członkiem jakiejś wspólnoty, pracownikiem danej instytucji, uczelni, korporacji badawczej. To w murach uczelni badacz niejako praktykuje swoją wolność akademicką.

Jest też wymiar społeczny wolności akademickiej. Zdaniem amerykańskiego uczonego kształcenie akademickie jako najwyższy poziom edukacji człowieka jest wartością samą w sobie dla społeczeństwa.

Także polscy badacze zajmowali się wolnością akademicką. Wnosili różne uwagi do kodeksu opracowanego przez środowisko uczonych zachodnich. Pojawiały się postulaty o charakterze lokalnym, dotyczące upolitycznienia badań i nauczania akademickiego, postulaty związane z oderwaniem nauki od kwestii światopoglądowych czy różnych doktryn oraz ideologii społecznych. Jerzy Brzeziński (1997) wskazał jeszcze na jedną kwestię obecną w katalogu wartości tak zwanego humboldtowskiego modelu nauki. Chodzi tutaj o wartość prawdy. Tym, co napędza uczonych, jest odkrycie prawdy o rzeczywistości i jej upowszechnienie w toku nauczania i promowania wyników własnych badań, ale idea prawdy jest niezwykle złożoną kwestią w debatach filozoficznych i ustaleniach logików. Spory o istotę prawdy toczony są od co najmniej 25 wieków w kulturze

zachodniej. Do dzisiaj obowiązują co najmniej cztery stanowiska w sprawie definiowania terminu prawda w filozofii i naukach społecznych. Toteż i ten postulat poznańskiego psychologa jest ważnym argumentem w dyskusjach o wolności akademickiej, ale bynajmniej nieprzesądzający o jakości tegoż dyskursu.

Wolność w dyskursie akademickim

Wolność badań i nauczania jest pięknym postulatem akademickiego świata, ale ciągle narażonym na niepowagę w debatach publicznych. Milcząco przyjmuje się takie oto stanowisko, że owa wartość jest nieustannie narażana na ataki ze strony różnych organów państwa, środowisk politycznych, instytucji religijnych, społecznych, jak i samych uczonych. Zdaje się, że właśnie to środowisko uniwersyteckie najbardziej szkodzi sobie. Dotyczy to przestrzegania zasad etycznych we wszelkich możliwych obszarach działalności uczelni, począwszy od rekrutacji na studia, poprzez cały ciąg kształcenia, ustalanie warunków zaliczania określonych programów, kursów akademickich i nabywania kompetencji badawczych. Potem następuje etap budowania własnej kariery naukowej. Istotny wydaje się problem selekcji do zawodu naukowca. Dawniej to organy kolegialne decydowały o zatrudnieniu danej osoby w instytucji naukowej. Przypatrywano się temu, czy kandydat spełnia oczekiwania środowiska co do zasobu wiedzy, umiejętności badawczych, czy przestrzega w codziennej pracy zasad etycznych i rzetelnie komunikuje swoje oczekiwania wobec instytucji i ludzi w niej pracujących. Dzisiaj sieć selekcyjna jest mikra, a potrzeba zatrudnialności ludzi nauki znacząco się zwiększyła.

Świat akademicki odrzuca możliwość kontrolowania poczynañ badaczy przez polityków, księży czy przedstawicieli różnych środowisk społecznych, ale sam godzi się na wprowadzenie licznych ograniczeń, jeśli zostaną spełnione określone przesłanki etyczne, logiczne, metodologiczne czy prawne. Przede wszystkim dążenie do sprawowania autorytarnych rządów w instytucji naukowej jest taką przesłanką eliminowania potencjalnych liderów zespołów badawczych. Akceptowana jest tylko demokratyczna struktura zarządzania, a dla pełni wolności optymalne wydaje się stanowisko liberalne.

Nieakceptowalne są badania naruszające zasady etyki godzące w dobro człowieka i natury. Niewłaściwe wydaje się klonowanie ludzi i zwierząt, wykorzystywanie żywych istot w dążeniu do uzyskania określonych efektów w medycynie, farmacji czy bardziej efektywnej pod względem gospodarczym hodowli zwierząt. Lista problemów naukowych zabronionych prawem i normami moralnymi jest bardzo długa. Wraz z postępowaniem w nauce powiększa się też zakres badań zakazanych. Nowe odkrycia wywołują euforię badaczy, nadzieję na sukces ekonomiczny sponsorów takich badań i wywołują niepokoje w środowisku akade-

mickim i licznych stowarzyszeń społecznych ze względu na możliwość przekroczenia norm moralnych.

Uczni na ogół zgadzają się z nakładaniem ograniczeń, łamanie wolności akademickiej, jeśli przedstawiciele tego środowiska głoszą hasła bałamutne, nieoparte na rzetelnych badaniach naukowych, zawierające nieprawdziwe dane, czy też wręcz fałszujące rzeczywistość, popełniające plagiaty w działalności publikacyjnej. Osoby wykorzystujące w dyskursie akademickim takie niepotwierdzone i zweryfikowane przez innych uczonych dane są usuwani z katedr naukowych albo otrzymują zakaz głoszenia owych sądów.

Poważnym problemem nauki zachodniej jest idea poprawności politycznej. Akceptowalne są tylko takie badania i nauczanie, które mieszczą się w nurcie akceptowanych wartości, celów danej instytucji akademickiej. Nie ma wolności w badaniach wykraczających poza system wartości respektowanych w danej placówce naukowej, czy szerzej, w danym państwie lub cywilizacji zachodniej. Istnieje pewien kanon wartości i norm przestrzeganych przez wszystkich uczestników dyskursów naukowych. Każde przekroczenie owego systemu wywołuje reakcję władz uczelni albo organu nadzorującego działalność tej instytucji.

Jest też problem zachowania kultury akademickiej w funkcjonowaniu społecznym w społeczności uniwersyteckiej. Nie ma zgody członków takiej wspólnoty na obrażanie innych ludzi, na wywyższanie się liderów opinii w takim środowisku, na głoszenie treści rasistowskich, ksenofobicznych, faszystowskich czy akcentów terrorystycznych. Nie obraża się ludzi innych narodowości, przedstawiciele grup religijnych, wszelkich mniejszości. Takie zachowania, w przekonaniu badaczy zajmujących się tą problematyką, naruszają zasady etyczne i godzą w wolność akademicką pojmowaną jako wspólnotę wartości, akceptację godności.

Kolejną ważną kwestią jest etos akademicki. Idea ta pojawia się w dyskusjach publicznych w momentach szczególnie ważnych dla środowiska uniwersyteckiego, w sytuacjach kryzysowych, w okresach przesilenia formacyjnego i cywilizacyjnego. Zawsze pojawia się tam wątek kondycji moralnej ludzi nauki i problem etosu. Jako system wartości idealnych zmieniał się on w toku postępu cywilizacyjnego, lecz świat akademicki pełen był ludzi etosu, przestrzegających najwyższe standardy moralne, ludzi prawych i zaangażowanych w działalność badawczą oraz kształcenie akademickie. Etos wynikał też z elitarności tego środowiska. Jak mówiono w średniowieczu, szczęśliwi są mieszkańcy tych miast, w których znajdują się uniwersytety. Były źródłem dochodu, ale też prestiżu. Uniwersytety lokowano w różnych środowiskach, jednak były to placówki elitarne, tak jak elitarne były kadry profesorskie. Dzisiaj w dobie upowszechniania wykształcenia wyższego powstało wiele uczelni zatrudniających setki tysięcy nauczycieli akademickich. Praca naukowca została 'oprzyrzędowana' w różno-

rodne akty prawne, zobowiązania, rozliczenia finansowe. Stała się działalnością wymierzalną w liczbę zdobywanych punktów za publikacje naukowe, pozyskane środki finansowe na własne projekty badawcze. Stosuje się liczne indeksy, wskaźniki prestiżu, cytowalności, aktywności badawczej. Ocenia się nauczycieli za 'jakość' prowadzonych zajęć, nawiązywane relacje ze studentami, aktywność na rzecz instytucji i środowiska lokalnego. Etos akademicki zdewaluował się (Górniewicz, 2023).

W debatach nad wolnością akademicką mówi się też o dwóch jej odmianach: wewnątrzakademickiej i zewnątrzakademickiej. Ta pierwsza przejawia się w środowisku danej instytucji. Tylko wolny w swoich wyborach uczony może prowadzić badania naukowe nieskrępowane przepisami prawa nakładającego obowiązki na ludzi nauki. Ta druga jest gwarantowana przez normy prawa stanowionego. Tam też określa się ludziom nauki wymiar przestrzeni wolności badawczej i związanej z procesami nauczania akademickiego. Tutaj też zawieszona jest owa metaforyczna 'pętla' nad światem akademickim.

Zakończenie

Dzieje nauki, zatem odkryć w sferze nauki, rozwój technologii badawczej, nowoczesnych środków przekazu wiedzy, idei społecznych czy doktryn politycznych oraz religijnych pełne są przykładów nakładania swoistego 'kagańca' na świat akademicki. Wprowadzano indeksy ksiąg zakazanych, kiedy ich autorzy w swoich publikacjach poruszali tematy niewygodne dla władzy. Istniała cenzura treści emitowanych w artykułach naukowych i monografiach. Władza totalitarna zapanowała nad ludźmi nauki także poprzez wprowadzanie elementów zastraszania uczonych. Niekiedy byli oni karani za wyniki swoich dociekań, formułowane postulaty, czy też nawet upominanie się o godne warunki życia, płace, czy poczucie bezpieczeństwa w laboratoriach naukowych. Uczni skarleli i zaczęli dostosowywać się do wymagań autokratycznej władzy. Podejmowali tylko takie tematy, które wypływały z salonów politycznych albo bynajmniej nie godziły w dobre imię polityków i ich system wyznawanych wartości. Takie zjawisko podporządkowania się 'potencjalnym oczekiwaniom' polityków nazwano cenzurą prewencyjną. Niekiedy wiodła ona wprost do autocenzury. Wówczas badacz-nauczyciel akademicki generował tylko takie problemy naukowe i treści wykładów, które były całkowicie zgodne z linią polityczną danej partii sprawującej akurat władzę w kraju czy na uczelni. Sam się kontrolował. Była też stosowana strategia 'unieważniania' dorobku uczonego, przemilczania jego dokonań. Wydawał się on nieobecny w dyskursie, bo jego teksty czy treści głoszone z uniwersyteckiej katedry zostały 'zatarte' w pamięci słuchaczy.

Niektórzy znawcy zagadnienia wskazują na problem limitowania autonomii uczelni i ograniczanie wolności akademickiej odwołując się do określonych ideologii społecznych. I tak zwolennicy personalizmu akcentują godność człowieka jako naukowca i przypisują mu zestaw wielu wartości regulujących zakres jego działalności oraz odpowiedzialności za uzyskane efekty badawcze i w toku kształcenia akademickiego. Inni wskazują na humanistyczną perspektywę ujmowania wolności jako daru przynależącego do każdego człowieka, tym samym także działającego w sferze badawczej. Każdy system demokratyczny i liberalny stwarza dobre warunki dla wolności akademickiej. Systemy totalitarne dążą do ograniczanie pola wolności wszystkim ludziom, poza tymi, którzy sprawują władzę. Tak też środowisko akademickie skarżone jest takimi samymi ograniczeniami i przywilejami (Szczepański, 1976).

Nauka, podobnie jak sztuka, nie powinna podlegać żadnej władzy, religii czy jakiegokolwiek innej opcji światopoglądowej. Nie może być instrumentem w dyskursie politycznym, ani też w pozyskiwaniu kolejnych obszarów aktywizacji ekonomicznej. Nauka nie służy ani polityce, ani gospodarce, ani religii, ani... I tutaj można wpisać dowolne instytucje życia społecznego, które w swoich statutach i programach deklarują działalność opartą na wynikach badań naukowych, traktując je wyłącznie instrumentalnie do pomnażania kapitału ekonomicznego albo społecznego.

Nauka służy wyłącznie ludziom jako bytom niezależnym, godnym, a mówiąc językiem Zbigniewa Pietrasieńskiego (2009) obdarzonym także 'pięknym umysłem'. W przekonaniu tegoż uczonego w czasach współczesnych następuje ekspansja takich postaw intelektualnych i moralnych. Autor wskazuje na ożywiony ruch ludzi starszych, uczestniczących w różnorodnych formach kształcenia na Uniwersytetach Trzeciego Wieku czy znajdujących (wreszcie) czas i warunki na ekspresję w sferze artystycznej. Ograniczanie wolności w jednym obszarze działalności akademickiej nieoczekiwanie wiedzie do nowych form przejawiania się swobody twórczej i ten kontredans wolności i zniewalania trwa przez całe wieki.

Bibliografia

- Arystoteles (2017). *Etyka nikomachejska. Filo-Sofija*, 1.
- Bauman, Z. (1995). *Wolność*. Znak.
- Berlin, I. (2010). Dwie koncepcje wolności: romantyczna i liberalna. *Przegląd Polityczny*, 100.
- Brzeziński, J (1997). Trwała wartość uniwersytetu. *Forum Oświatowe*, 1–2.
- Chorażewska, A., Biłgorajski, A. (2018). *Konstytucyjna wolność badań naukowych a ochrona pracy naukowej. Studium przypadku z nauk ścisłych, eksperymentalnych*. Wyd. UŚ.

- Drwięga, M. (2020). *Odpowiedzialna wolność*. Księgarnia Akademicka.
- Dudzikowa, M. (2005). Odmiany śmiechu za szkolnymi drzwiami. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 5: 42–49.
- Epiktet (1999). *Być wolnym*. Sfera.
- Fromm, E. *Ucieczka od wolności* (przeł. O. Ziemilska, A. Ziemilski). Vis-a-vis Etiuda.
- Gajda, J. (1996). *Pitagorejczycy*. Wiedza Powszechna.
- Godek-Ostrouch, L. (2021). *Wolność akademicka jako zawód i powołanie*. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Górniewicz, J. (2019). *De dignitate Academiae – constanter firmiterque – O dostojęństwie Akademii – nieustannie i stanowczo*. Wyd. UWM.
- Górniewicz, J. (2023). Stygmatyzowanie wyobraźni uczonych – o prawnych i i organizacyjnych inhibitorach procesu twórczego. W: J. Górniewicz (red.) *Tranzycja – od pedagogiki społecznej i opiekuńczej do pedagogiki humanistycznej* (ss. 221–232). Wyd. UWM.
- Hegel, W. G. F. (1963). *Fenomenologia ducha* (przeł. A. Landman). PWN.
- Herbart, J. F. (2007). *Pedagogika ogólna wywiedziona z celu wychowania* (tłum. T. Stera). Żak.
- Hessen, S. (1931). *Podstawy pedagogiki*. Nasza Księgarnia.
- Jabłeczka, J. (1993). Niezależność, autonomia, wolność akademicka a modele koordynacji szkolnictwa wyższego. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1: 58–76.
- Jankowski, D. (2000). *Autoedukacja wyzwaniem współczesności*. Adam Marszałek.
- Kant, I. (2012). *Dzieła zebrane* (oprac. M. Żelazny i T. Kupś). Wyd. UMK.
- Kowalczyk, S. (2000). Wolność nauki a etos. *Forum Akademickie*, 6.
- Locke, J. (1992). *Dwa traktaty o rządzie* (przeł. A. Czarnota). PWN.
- Maslow, A. H. (2006). *Motywacja i osobowość*. Warszawa: PWN.
- Melosik, Z. (2019). *Pasja i tożsamość naukowca – o władzy i wolności umysłu*. Wyd. UAM.
- Melosik, Z. (2002). *Uniwersytet i społeczeństwo – dyskursy wolności, wiedzy i władzy*. Wolumin.
- Melosik, Z. (2015). Wolność akademicka. Konteksty i rekonstrukcje. *Rocznik Lubuski*, 2: 13–27.
- Gogacz, M. (red.) (1985). *Metafizyczne ujęcie jednostki – Pico della Mirandola*. Wyd. ATK.
- Nietzsche, F. (2015). *Wola mocy i próba przemiany wszystkich wartości* (przeł. S. Frycz i K. Drzewiecki). Fundacja Nowoczesna Polska.
- Pietrasiniński, Z. (2009). *Ekspansja pięknych umysłów – nowy renesans i ożywcza autokreacja*. CiS.
- Rousseau, J. J. (1956). *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. PWN.
- Sobczak, J. (2010). Wolność badań naukowych – złudzenia a rzeczywistość. W: T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Dylematy praw człowieka*. Wyd. UMK.
- Steiner, R. (1929). *Filozofia wolności – zarys podstawy nowoczesnego poglądu na świat*. *Wyniki badań duszy metodą przyrodznawczą*. F. Hoesick.
- Suchoń, J. (2003). Wolność w liberalizmie. *Studia Philosophicae Christianae*, 3.
- Stachowiak-Kudła, M. (2021). Wolność akademicka jako źródło naruszeń prawa. Perspektywa europejska. *Higher Education*, 1.
- Szczepański, J. (1976). *Szkice o szkolnictwie wyższym*. Wiedza Powszechna.
- Ślipko, T. (2008). Wolność w liberalizmie a prawda o wolności. *Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym*, 11(1): 15–22.

- Tischner, J. (1995). Gra wokół odpowiedzialności. *Znak*, 10: 47–55.
- Todd, J. M. (1970). *Marcin Luter – stadium biograficzne*. Instytut Wydawniczy PAX.
- Tomasz z Akwinu (1956). *Traktat o człowieku. Summa teologiczna* (przeł. S. Świeżawski). Pallotinum.
- Wrońska, K. (2012). *Pedagogika klasycznego liberalizmu*. Wyd. UJ.

*

Looping Science / in Science – On Academic Freedom and Its Opponents

Abstract

In this article, I analyze the problem of academic freedom against a historical background. The views of philosophers of freedom and free will of man are presented, as well as there are internal and external factors that block academic freedom. Internal ones include typically human weaknesses to seize power and resources for research. External factors include the state's policy in the scientific sphere and the quality of research and teaching cooperation with foreign institutions.

Keywords: freedom, academic freedom, doctrines of freedom, liberalism, anti-liberalism, science policy